

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63 ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11, Konto P.K.O. 64.108

„Dar Pomorza”



Statek polski zaginął przez burzę na Atlantyk.

„Dar Pomorza” ocalony Z pośród niebezpiecznych raf wydłagał go holownik „Poolzee”

BRST. 3.1. — Tel. w. — Statek „Dar Pomorza”, pomimo iż uległ nocy, nie dawał się w po-
tęże w czarnym niebezpieczeń-
stwie, nie został wcale uszkodzo-
ny.

PARYŻ. 3.1. Załoga „Daru Po-
morza” zawdzięcza swoje ocale-
nie odwadze marynarza francu-
skiego, p. Courtesa, pod którego
kierownictwem udało się dotrzeć
do ratunkowej do polskiego
statku i zabrać załogę, złożoną z
6 marynarzy Holendrów, 3 Pola-
ków, kpt. Maciejewicza, jego za-
stępcy kpt. Meissnera i żony o-
raz siostry sekretarza konsulatu
polskiego w Lyonie p. Cichockie-
go.

Wszystkich uratowanych przy-
jął niezmiernie gościnnie mer mia-
steczka rybackiego Guilvinec i
mieszkańcy tego miasteczka. U-
ratowanym okazano wszelką po-
moc i zaopatrzone w bieliznę i o-
dzież.

Posiedzenie Rady Banku Po'skiego w sprawie bilansu i dywidendy

WARSZAWA. 3.1. W dniu 14 b. m. Rada Banku
Polskiego odbędzie posiedzenie
poświęcone zatwierdzeniu bilan-
su Banku Polskiego za ubiegły
rok operacyjny. Bilans ten — jak
słychać — wypadł bardzo po-
myślnie, gdyż stan interesów
Banku wykazuje poprawę znacz-
ną w stosunku do roku poprzed-
niego, który również był dobry.

Księstwo Aosta u papieża



W tych dniach przyjeżdża Ojciec św. na prywatnej audyencji po raz pierwszy od
wieloletniego czasu najbliższych krewnych królestwa (Itali) księstwo Aosta.

W obronie godności stanu urzędniczego

Sensacyjny okólnik premiera Bartla

WARSZAWA. 3.1.

Pierwszą czynnością premie-
ra Bartla w charakterze szefa
nowego rządu było wydanie do
wszystkich pp. ministrów i kie-
rowników ministerstw okólnika
w sprawie zachowania się urzę-
dników państwowych.

Okólnik ten, datowany 30-go
grudnia ub. r., dostał się do rąk
poszczególnych ministrów dopie-
ro wczoraj i wywołał we wszyst-
kich urzędach

wielkie wrażenie.

Najważniejsze ustępy okólni-
ka brzmią:

W myśl art. 27 ustawy o pań-
stwowym służbie cywilnej, urzędnicy
winni przestrzegać przepisów
godzin pracy i cały swój czas
w tych godzinach poświęcać zaję-
ciom urzędowym. Obowiązek ten
nie jest ściśle przestrzegany, prze-
ciwnie zdarzają się wypadki prze-
bywania urzędników w godzinach
urzędowych w lokalach publicz-
nych, jak w kawiarniach i restaura-
cjach.

W myśl art. 25 wymienionej u-
stawy urzędnik powinien w służ-
bie i poza służbą strzec powagi
swego stanowiska i unikać wszyst-

kiego, co mogłoby obniżyć powa-
żność i zaufanie, którego stanowisko
tego wymaga. Zasada ta była nie-
jednokrotnie naruszana przez ur-
zędników, którzy przebywali w lo-
kach publicznych, zwłaszcza w po-
rę nocną, zachowując się w spo-
sób zwracający uwagę. Tyczy się
to zarówno stolicy, jak i prowincji.
Intencje, które mogły wywo-

Marszałek Piłsudski w rodzinnym gronie

w spokoju i ciszy odpoczywa w Krynicy

KRYNICA. 3.1. Przybył tu
Marszałek Piłsudski w towarzy-
stwie adiutanta osobistego, a je-
nocześnie oficera do zleceń spe-
cjalnych zyczeń kulinarnych p.
Marszałek nie ujawnia, wykazu-
jąc w tym kierunku żołnierskie
umiarowanie.

Wczoraj w południe Marszałek
Piłsudski spędził z rodziną,
bawiąc się z córeczkami.

Podczas pobytu p. Marszałka
odbył się w Krynicy zjazd le-
karzy, wątpliwe jednak czy p.
Marszałek będzie w nim uczestni-
czył, gdyż jak słychać z Jego o-
toczenia, wyraził życzenie spe-
dzenia urlopu w zupełnym spo-
koju. (D)

Śniadanie spożywa o godz. 9,
obiad o 1-ej. Potraw dostarcza
restauracja zdrojowa, menu zaś

W obronie czci gen. Góreckiego

Uchwala prezydium F. do obrony O. czynny

WARSZAWA. 3.1.

W kilku pismach ukazała się
notatka, zaczepiająca osobę pre-
zesa Federacji polskich zwłaz-
ków obrońców Ojczyzny gen.
R. Góreckiego w sprawie
ryzykownego nabywania „Dar-
Pomorza”.

Prezydium Federacji na zebra-
niu pod przewodnictwem wice-
prezesa Ryszkiewicza w odpo-
wiedzi na powyższe powzięła je-
dnomyślną następującą uchwałę:

Prezydium Federacji P.Z.O. stwier-
dza, że w czasach rozamiętnienia pa-
rtyjnego znajdują się czynniki, które
dla swych niskich celów nie cofają się

przed rozmyślnym i zupełnie bezpod-
stawnym oskarżaniem osób im niewy-
godnych.

Oświadczając, że od Ojczyzny
nie żąda się zapłaty, a jednocześnie
stwierdza, że w sprawie „Dar-Pomor-
za” nie ma żadnych opórów, że jedynie
na demaskację i przypuszczenia.

Prezydium Federacji oświadcza, że
na przyszłość zastrzeżenie się przeciw
wszelkim tego rodzaju wystąpieniom
w prasie i społeczeństwie, skierowanym
przeciw ludziom, których Federacja po-
stawia na swoim czele i wystąpienia
takie piętnować będzie jako bezcel-
ność i szantaż.

Czar doliny Kościeliskiej



uzmysławia nam doskonale zdjęcie przedstawiające poranek zimowy w tejże
dolinie.

Demons'racie bezrobotnych we Lwowie pod dyktando komunistyczne

Korespondent nasz lwowski
(D.) telefonuje: Wczoraj doszło
we Lwowie do ekscesów ulicznych,
wywołanych przez bezro-
botnych.

Tłum bezrobotnych w liczbie
około 200, zebranych na ul. Ru-
towskiego celem podjęcia zasli-
ków, udał się na rynek przed ra-
tuszą, aby zaprotestować przeciw
używaniu więźniów do robót na
mieście.

Na rynku przyłączyli się do
bezrobotnych różne szumowiny
wśród których gesto uwijali się
komuniści. Jeden z nich wygłosił
przed ratuszem krótkie przemó-
wienie, wzywając zebranych już

około 600 bezrobotnych do nda-
nia się przed gmach wojewódz-
twa.

W międzyczasie skonsygnowa
na policja zagroziła w ulicy Ru-
skiej przejście demonstrantom
przed gmach województwa, po-
czem przystąpiła do rozpraszania
zebranych, co trwało prawie go-
dzinę.

W czasie rozpędzania tłumy
przyszło do licznych utarczek
miedzy policją i bezrobotnymi,
zwłaszcza komunistami.

Policja aresztowała 5 osób, w
liczbie tej 3 bezrobotnych i dwu
komunistów. O godz. 1-ej po poł.
zapanował spokój w mieście.

Bomby łzawiące w noc Sylwestrową na awanturę ków w Poznaniu

POZNAN. 3.1. W czasie nocy
Sylwestrowej w Poznaniu do-
szło do starć miedzy policją a
rozochoczoną publicznością na pl.
Wolności.

Wśród wesołej publiczności
znalazło się kilka osób, które za-
częły podburzać przeciw policji.
Policja zmuszona była użyć
bomb łzawiących celem rozpro-
szenia tłumy. Ogółem aresztowa-
no 66 osób za awanturę. (AW.)

S.p. minister J. Hebdzyski



W Sylwestra zmarł znany adwokat
warszawski b. minister sprawiedli-
wości w gabinecie Skulskiego i p. Jan
Hebdzyski. Ur. w r. 1869 kończył stu-
dia prawne w Warszawie i rozpoczął
tutaj w r. 1897 praktykę adwokacką.
Przez pewien czas piastował godność
dziekana adwokatury, a w gabinecie
Skulskiego kierował teke ministra spra-
wiedliwości. Za czasów ministrowania
zmarłego opracowano zostały ustawy
o odpowiedzialności urzędników za
przestępstwa z chęci zysku, o uposa-
żeniu sędziów i prokuratorów, o zwal-
nianiu lichwy wojennej itd.

W Hadze nowa konferencja w kwestii odszkodowań wojennych

HAGA. 3.1. — Tel. w. — Dziś
o godzinie 5 po poł. rozpoczyna
się tu druga sesja konferencji od-
szkodowawczej, której inaugu-
racja odbyła się w sierpniu ub.
roku również w Hadze. Obrady
toczyć się będą w sali posiedzeń
holenderskiego parlamentu.

Celem tej sesji będzie osta-
teczne ustalenie sposobu prze-
prowadzenia planu Younga. Za-
razem omawiana będzie kwestia

sankcyj na wypadek gdyby
Niemcy nie dotrzymały zobowią-
zań.

Obrady potrwać około 2 ty-
godni. Niemieckie koła politycz-
ne przewidują możliwość zerwa-
nia konferencji z powodu trud-
ności porozumienia się w kwe-
stjach spornych.

Wczoraj przybyła do Hagi de-
legacja polska z p. Mrozowskim
na czele.

7 ofiar alkohu u z kraju rroh b'cji Studenti norwescy zatruli się wódka w Holandii

AMSTERDAM. 3.1. — Tel. w. —
Kilkunastu studentów norwe-
skich, którzy przybyli do Ro-
terdamu, uległo zatruciu wsku-
tek nadmiernego spożycia alko-
holu.

Siedmiu z nich skierowano do
miejscowego szpitala, gdzie 3-u
zmarło, a inni walczą ze śmiertel-
nością. (R).

Zgon kró'a reporterów paryskich w myśl testamentu uawniłony dopiero po 8 dniach

PARYŻ. 2.1. Zmarł tu w po-
deszłym wieku francuski dzien-
nikarz Jacques Dur, który uzna-
ny był powszechnie za „króla re-
porterów”.
Z pod jego pióra wyszły książ-
ki o handlu żywym towarem, o
domach obłąkanych, o katorżce.
Był on pierwszym reporterem,
który zwiedził Gyanę i opowie-
dzał prawdę o stosunkach panu-

jących wśród zesłanych przestę-
pców.

Jacques Dur w testamencie pro-
sił o zażalenie na smierć w ciągu dni 8. Ostatniej
woli „króla reporterów” stało się
zadanie, i o smierci jego, która na-
stąpiła w dniu 25 grudnia 1929 r.,
doniosły dzienniki dopiero w dniu
dzisiejszym.

Grób 10 aktorów filmowych w wodorostach oceanu

NOWY JORK. 3.1. W dniu
wczorajszym wydarzyła się w
Santa Monica w Kalifornii pod-
czas nakręcania filmu „Tacy
mężczyźni są niebezpieczni” —
straszna katastrofa, której ofiarą
padło 10 osób.

Towarzystwo Fox wynajęło
dwa samoloty typu Stinson De-
troit, które miały uczestniczyć w
zdjęciach. W jednym z samolo-
tów znajdowali się aktorzy, w
drugim operatorzy filmowi.

W pewnej chwili podczas do-
konywania zdjęć aparaty na wy-
sokości 700 metrów z całą siłą

wyjechały na siebie i runęły w
morze. Jeden z samolotów spło-
nał jeszcze w powietrzu.

Na miejsce katastrofy wyjecha-
ło natychmiast 20 szybkich łodzi
motorowych. Prace ratownicze
były wprost niemożliwe, gdyż
morze w tem miejscu pokryte
jest grubą warstwą wodorostów,
które opłatały rozbite samoloty.
Zdolano jedynie wydobyć 3 tru-
py.

Wśród zabitych znajduje się
również kierownik zdjęć Hawks,
mąż znanej aktorki, Mary As-
tor.

„Wyspie umarłych” grozi zagłada



Dzienniki donoszą, iż morze grozi zatopieniem słynnej „Wyspy umarłych”
obok Kory. Wyspa ta służyła Bocklinowi za model do jego potężnego i na-
cały świat słynnego płótna, nazwanego również „Wyspą umarłych”.

Przeszło 50 miast w Polsce zbankrutowało

Lekomyślnie poczynione inwestycje przyczyną ruiny!

WARSZAWA, 3.1. W najbliższych dniach odbędzie się w Związku Miast, specjalna konferencja komitetu finansowego związku, w sprawie bankructw miast w Polsce. Fakty tego rodzaju wydarzały się coraz częściej i pociągają za sobą skutki, które obciążają powagę samorządu miejskiego w Polsce.

Z dobrze poinformowanych źródeł dowiedzieliśmy się bliższych szczegółów w tej sprawie.

Po większej części, przyczyną bankructw miast są, na zbyt szeroką skalę zakrojone, inwestycje.

Dwa lata temu zaznaczył się żywiołowy pęd samorządów miejskich do inwestycji, przyczem nie licząc się przeważnie, z możliwości realnymi.

Znane są wypadki, że ubogie gminy realizowały plany inwestycyjne, któreby starczyły na 50 i więcej lat.

W chwili obecnej przeszło 50 miast — bankrutów stoi na progu ruiny, a w wielu innych grozi się odcwile miast, w jaki sposób zapobiec zbliżającej się katastrofie.

W większości wypadków, gminy miejskie dopuściły do protestu weksle firm, które prowadziły roboty inwestycyjne. Pociągnięto to za sobą bankructwo wielu z tych firm, nie mogących otrzymać pokrycia na swe zobowiązania.

W kilku wypadkach, z powodu niewypłacalności został nawet nałożony sekwestr na wewnętrzne urządzenia magistratów.

W jednym z miast Wielkopolski, nietylko, że odmówiono płacenia weksli, ale poproszono nie ma od kilku miesięcy pieniędzy na pensje urzędników, wobec czego pracownicy miejscy grożą zastraszaniem pracy.

W innym znowu mieście, burmistrzowi, który ustąpił ze swego stanowiska, kasa miejska wypłaca odszkodowanie w ratach po 10 — 20 złotych.

Niejednokrotnie, niestety, magistraty stawały się terenem gorzących scen, na tle niewypłacalności.

Większość miast — bankrutów znajduje się w Wielkopolsce i woj. łódzkiej.

W tej drażliwej, a palącej kwestii ma być właśnie opracowany przez Związek miast, obszerny

memoriał dla ministerstwa spraw wewnętrznych.

Bank Gospodarstwa Krajowego czeka na nowe kłopoty.

Związek miast będzie domagał się przyjęcia z pomocą miastom — bankrutom, gdyż istniejący obecnie stan rzeczy naraża samorządy miejskie w Polsce na niezwykle kompromitację.

Całodzienne rozprawy w komisji budżetowej nad prelimitarzem min. skarbu i gospodarką banków państwowych

WARSZAWA, 3.1. Niemal całodzienne posiedzenie sejmowej komisji budżetowej wypełniło wczoraj rozpatrywanie budżetu ministerstwa skarbu.

Mówił min. Matuszewski, wysłuchano z wielką uwagą. Salę posiedzeń komisji była natłoczona.

Po mowie ministra referent pos. Rybarski (K. Nar.) przedstawił sprawozdanie o prelimitarzu ministerstwa skarbu, wykazując, że dochody wzrastają przeciętnie o 5,8 proc. rocznie. Największy wzrost, bo o 131 proc. obserwujemy w monopolach, a następnie w podatkach bezpośrednich o 124 proc. Wzrost dochodów z monopolów wynika głównie z większego opodatkowania nie których gatunków

możliwa przeznaczanie pewnych sum na specjalne fundusze mające na celu popieranie działalności naukowej i organizację w dziedzinie przemysłu, handlu i rolnictwa, oraz funduszy na inne cele publiczne.

P. Diamand (PPS.): Wybory.

P. Rybarski: Także na nagrody pieniężne nietylko dla personelu stałego, ale i dla innych osób, powołanych do pracy w banku. Jest to rzecz niewłaściwa i taka zmiana statutu nie powinna wyjść z min. skarbu.

P. Kwapiński (PPS.): Prezesem banku powinien być major.

Prezes Byrka (BB.): Niech pan nie zastrasza tego referatu, on jest dość ostry.

P. Diamand: Panie profesorze, widzę, że pan nie pracował daremnie.

P. Rybarski: Mówię o rzeczach konkretnych.

P. Polakiewicz (BB.): I zupełnie bezstronnie.

Pos. Rybarski: Min. skarbu jest właścicielem szeregu przedsiębiorstw. Wskazywano tu, że rady administracyjne tych przedsiębiorstw w znacznej mierze składają się z urzędników, wyrażono się, że w ten sposób będą skomercjalizowane wysoki stanowiska urzędowe. Zastępca kierownika komisariatu bankowego został wydelegowany do jednego z banków, jako urzędnik całego tego banku.

Min. Matuszewski: O ile się orientuję, w tym wypadku skarbu państwa był angażowany w kapitale akcyjnym tego przedsiębiorstwa i musiał być reprezentowany.

P. Rybarski: Ale nie przez komisarza.

Min. Matuszewski: To jest jego tytuł, ponieważ należy do komisariatu bankowego.

P. Rybarski: zgłasza dwie rezolucje.

Pierwsza domaga się powołania podkomisji, złożonej z 5 członków, która zaznajomi się z gospodarką banków państwowych (Bank. Gosp. Kraj., Bank Rolny) i przedłoży przy trzecim czytaniu budżetu swe wnioski komisji.

Drużna rezolucja wzywa min. skarbu do przedłożenia komisji przed trzecim czytaniem budżetu: a) bilansów i rachunków strat i zysków, specjalnych funduszy skarbowych, administrowanych przez Bank Gosp. Kraj., jak również bilansu sum obrotowych, b) sprawozdania ze stanu i rentowności przedsiębiorstw przemysłowo — handlowych, których skarbu, względnie Bank Gosp. Kraj. jest współwłaścicielem, c) sprawozdania z wysokości i sposobu rozdania sum, przyznanych urzędnikom, względnie przez nich otrzymywanych w postaci tantiem, wynagrodzeń za udział w posiedzeniach i z tytułu delegacji do władz lub sprawowania kontroli różnych instytucji lub spółek.

Wiceamin. Grodyński: oświadcza, że minister skarbu zajmie stanowisko w sprawie wywodów referenta na posiedzeniu następnym, poczem daje wyjaśnienia co do ścieżania podatków.

P. Rybarski: W Ostrzeszowie bunt podatników zmusił do zaniesienia egzekucji.

Wiceamin. Grodyński: Ja o żad-

WYBUCH WIELKIEGO SKANDALU ze „Szrapnelików szczęścia“

Oszukańcze afery firmy „Transmoli“ w kilkunastu miastach

ŁÓDŹ, 3.1. Przed kilku dniami na rogach niektórych ulic w Łodzi pojawiły się stoliki, przy których jacyś ludzie sprzedawali w cenie 1 złotego za sztukę t. zw. „szrapneliki szczęścia“.

Imprezę tę urządziła prywatna firma „Transmoli“, mieszcząca się przy ul. Gęsińskiej 19, która zwróciła się do Zw. polskiej młodzieży pracującej „Orle“ i zaprosiła do udziału w sprzedaży „szrapnelików szczęścia“, oferując na korzyść tej organizacji 15 proc. od ogólnego obrotu.

Wystarano się o zezwolenie władz i firma, rozporządzająca własnymi funkcjonariuszami, rozpoczęła sprzedaż uliczną.

Minęło kilka dni, gdy w mieście gruchnęła wieść o wielkich nadziejach przy sprzedaży „szrapnelików“. Losy miały być przeważnie puste, a ilość wystranych nie odpowiadała odpowiednim przepisom prawnym.

Kosztownych wygranych, o których mówiły afisze, wogóle nie było. Wygrane stanowiły mało-

wartościowe przedmioty jak ołówki, zeszyty, pudełeczka wazeliny itp.

Oszukaństwa te byłyby się ciągnęły dalej, jednak między pracownikami firmy a dyrektora doszło do zatargu, wskutek którego kilka osób zwróciło się do łódzkiego urzędu akcyz i monopolu z rewanżem i zezwoleniem, o dokonywanych na szkodę państwa i społeczeństwa nadużyciach.

Firma „Transmoli“ urządziła podobnie imprezy w Krakowie, gdzie jednak czujność prasy spożywczej „dobroczępców“, oraz w Toruniu, Grudziądzu, Chełmnie, Tucholi, Tczewie, Kościerzynie, Kartuzach, Chojnach, Brodnicy, Poznaniu, W Starogardzie publiczność, zauważywszy podstęp

chciała kwestarzy pobiec, tak, że schronili się gdzieś na pułty strych i nocą zbiegli z miasta.

Dla zachęcenia publiczności operowano wygranymi fikcyjnymi. Podstawiona przez firmę osoba, w oczach licznie zebranej publiczności, kupowała zrzęcznie podsunięty los, który opiewał na maszynę do szycia, czy rower.

Ody ktoś, chcąc koniecznie wygrać coś wartościowego, wykupował wszystkie losy przy stoliku, nie otwierano ich na miejscu, by się nie zdradziło, że są puste, lecz zapraszano klienta do firmy i tam

podrzucano mu los z wartościowym fantem.

Urząd akcyz i monopol wydelegował do firmy „Transmoli“ kilku urzędników, którzy opłaczali resztę „szrapnelików szczęścia“ i w asyście policji przenieśli do urzędu. Stoliki na mieście również skonfiskowano. Dalsze dochodzenia przyniosą zapewne nowe rewelacje.

Przewrót społeczny, który się dokonuje w naszych oczach

Ołbrzymi wzrost proletariatu umysłowego w ostatnim dziesięcioleciu

Wojna i następujące po niej lata przyniosły w całej Europie, a w szczególności i w Polsce ołbrzymi przyrost liczebny pracowników umysłowych.

Podczas gdy liczba pracowników fizycznych, głównie t. zw. proletariatu fabrycznego, wzrosła tylko nieznacznie, o jakieś 10 — 15 procentów, szeregi proletariatu umysłowego wszędzie się podwoiły, ba — nawet potroiły.

Wraz z tym wzrostem obserwujemy inne jeszcze zjawisko: ołbrzymi napływ kobiet do szeregów pracującej inteligencji. W Niemczech np. kobieta armii pracujących umysłowo wynosi zgórą 1 milion. U nas w Polsce, liczba kobiet w zawodach wyzwolonych,

w pracy biurowej i w handlu dosięga co najmniej 35 procentów ogółu pracujących.

Jakie jest położenie materialne i warunki bytu rodzinnego pracowników umysłowych?

Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w ankiecie, przeprowadzonej przez jedną z niemieckich organizacji zawodowych. Odpowiedź ta jest w dużej mierze miarodajna i dla naszych stosunków. Najliczniejszą grupę stanowią pracownicy umysłowi, zarabiający od 200 do 300 złotych miesięcznie. Półbierający pensje poniżej tej normy mężczyźni jest niewiele, przeważają kobiety.

W wyższych uposażonych grupach przeważa należy do mężczyzn.

Im wyższy szczebel uposażenia (tem mniej pracy kobiecej). Na poziomie 800—1000 złotych miesięczny łączy się jeszcze na tysiące, kobiety na setki. Uposażenie powyżej tysiąca złotych jest już wśród kobiet rzadkością i w statystyce podatkowej daje się sprawozdanie do kilku wypadków.

Pracownicy umysłowi nie bardzo są skorzy do żeniaczki. W Niemczech na 100 żeni się tylko 60. Procent kobiet niezamężnych jest znacznie większy. Przeważa na ich większość skazana jest na staropanieństwo.

Bardzo znamienne są cyfry, do tyczące ilości dzieci w rodzinie inteligentnej.

System dwójki dzieci stał się już tylko wspomnieniem, legendą. Pracownik umysłowy nawet w średniej grupie uposażeń jest za biedny, by mógł wychowywać dwoje dzieci. I oto mamy do zanotowania ciekawego zjawiska: ograniczanie się rodzin pracowników do 1 dziecka. Jednocześnie wzrasta liczba małżeństw bezdzietnych.

Los znacznej liczby pracowników umysłowych staje się coraz cięższy.

WINSZUJEMY

Dziś: Tytułowi.
Jutro: Telesforowi.

RADIO WARSZAWSKIE

Godz. 11.58: Sygnał czasu i hejnał. WARSZAWA. (Dług. fal 1411,8 m.).
G. 12.05: Muzyka z płyt gramofonowych. Godz. 13.10 i 15.00: Komunikaty. Godz. 15.45: Kacik artystyczny L. S. G. G. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Godz. 16.35: Skrzypka pocztowa. Godz. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Godz. 18.00: Studencka dla dzieci p. t. „Najpiękniejsza podróż Ignasia Kupczyka“, pios. Ewy Zarembiny. Godz. 19.00: Rozmaitości. Godz. 19.25: Cienarino Tow. organizacji i kółek rolniczych do swych członków. G. 19.58: Sygnał czasu. Godz. 20.00: Felieton p. t. „W zaskakach starej Pragi“ wygł. p. K. Czołnowski. G. 20.15: Recital fortepianowy Teofila Demetriusza. G. 21.10: Odczytanie programu na dzień następny wiadomości bieżące. G. 21.15: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego. Godz. 22.00: Felieton p. t. „Moje dzieciństwo“ — wygł. p. Mieczysław Gruszecki. Godz. 22.15: Komunikaty: meteorologiczne, policyjne, sportowe. G. 22.25: „Z dyktando papieża“ — wygł. p. Zygmunta Kaweckiego. Godz. 22.35: Komunikat p. A. T. Godz. 23.00: Muzyka taneczna.

Co wróży gwiazdy na dzień 4 stycznia

Pospraw nastrojów w godzinach oświebionych

Ranek może przynieść pewne projekty i pomysły, lub powodzenie w związku z pracą umysłową albo korespondencją, — ale będzie to tylko wpływ przejaśnienia, a już przed godz. 13-tą zaznaczy się gorszy nastrój, połączone z drobne mi niepowodzeniami.

Godz. zaś 14-ta przyniesie może jakieś sytuacje chaotyczne, rozstraszanie, podjęcie machinacji na naszą szkodę. Nasze nadzieje w tym czasie mogą zostać zawiedzione.

Dopiero później — po godz. 16-ej nastąpi wpływ ujemny, a zaczyna

się przejawiać dodatnie — przynosząc tendencję do harmonii, zgody, stałości, powodzenie we współdziałaniu, w związku z ludźmi starami lub nieruchomościami.

Po godz. 17-ej dołącza się do tego wzrost energii, spotęgowanie się przedsięwzięć i aktywności życiowej.

Wcześniej późniejszy zapowiada się również dodatnio, a koło godz. 20-ej zaznaczy się dobry nastrój, powodzenie towarzyskie, uczuciowe, przywiązanie do rodziny i wesołego towarzyswa.

Dzień dość urodzajny będzie energicznie, przedsiębiorczo, uczuciowo i może zdobyć dobrą sytuację życiową w związku z nieruchomościami. Okazuje zdolności organizacyjne.

J. S. D.

W 1930 r. rozpoczyna się zmniejszanie plam słonecznych

Przed niedawnym czasem prasa przyniosła wiadomość o zaobserwowanej przez stację astronomiczną w Berlinie ołbrzymiej plamie słonecznej.

Plama ta przeszła przez środek tarczy słońca i widzialna była nawet bez lunety od 10 do 22 grudnia. Średnica jej cztery razy przekroczyła wielkość średnicy Ziemi.

Nie była to jednak największa plama w obecnym cyklu, ponieważ zaobserwowano już plamę półtora razy większą.

Magnetogram w Greenwich 16 grudnia wykazał dosyć znaczne zaburzenia magnetyczne.

Na 1929 r. przypadała maksymalna działalność plam słonecznych.

W 1930 r. rozpoczyna się zmniejszenie działalności elektromagnetycznej słońca, co trwać będzie do 1934 r.

Stopniowe zmniejszanie się plam na tarczy słonecznej wpłynie przypuszczalnie na objawy atmosferyczne ziemi.

Akadem palestyńska w Filharmonii

w obecności premiera Bartla i m. n. Zaleskiego

WARSZAWA, 3.1. W sali Filharmonii odbyła się wczoraj „Akademia palestyńska“ z udziałem prezesa egzekutywy wszechświatowej organizacji sionistycznej — Nahuma Sokolowa, oraz delegacji palestyńskiej w osobach b. burmistrza miasta Tel-Awiw Dawida Blocha i d-ra Aleksandra Goldsteina.

Na akademie przybył premier Bartel, min. Zaleski, marszałek Senatu Szymański, dyr. depart. min. spraw wewn. dr. Duch, dyr. depart. wyznań hr. Potocki oraz wiceprezydent miasta Błędowski.

Po odegraniu hymnu państwowego i hymnu żydowskiego „Hatikwa“, zagali akademie w języku hebrajskim i polskim pos. Farbstein.

W odpowiedzi na gorące słowa wdzięczności pod adresem rządu polskiego zabrał głos min. Zaleski, stwierdzając przychylny stosunek rządu do organizacji sionistycznej i życząc utrwalenia śledziby żydowskiej w Palestynie. Przemówienie min. Zaleskiego publiczność przyjęła burliwie oklaskami.

Następnie wygłosił dłuższy od-

czyt w języku polskim p. Sokolow na temat rozwoju idei palestyńskiej oraz rezultatów pracy kolonizacyjnej.

Przemawiało także kilkunastu przedstawicieli organizacji sionistycznych w Polsce, poczem raz jeszcze zabrał głos p. Sokolow. Na zakończenie akademii orkiestra poraz drugi odegrała hymn państwowy oraz „Hatikwę“.

GIEŁDA

WARSZAWA, 3.1.
Dolarowy
Dol. St. Złoty 4.85
Dzienny
Berlin 212.47, Odesa 173.61, Belgia 124.31, Holandia 33.96, Londyn 43.42, N. York 8.87.9, Paryż 33.05, Praga 26.33, Szwajcaria 172.78, Wiedeń 125.37, Włochy 46.59, Zurych 147.
Faktery lokacyjne
Dolarówka 66, 4 pr. poś. inw. 110, 41 pół pr. L. Z. 47.75, 6 pr. obl. m. W. 50.5, 41 pół pr. L. Z. m. W. 47, 5 pr. L. Z. m. W. 51.75, 8 pr. L. Z. m. W. 67.75.
Akcie
B. Polski 177, B. Dyktowski 125, B. Zachodni 80, B. W. Sp. Zar. 185, Puls 0, Spółka 95, Chodorow 130, Michałow 1.5, Łazy 4.75, Wecl 50, Lipow 37, Starachowice 21.23, Haberbusch 104.5, Klucze 8.

Argotografia angielska
we francuskim filmie



Miss Marcelle Jefferson Cohn — Davies, należąca do wybranych kół towarzys-
stwa londyńskiego, występuje obecnie
w dwukrotnym filmie francuskim.

Karjera Dawida Gutowicza między Warszawą a Buenos Aires Potworne praktyki hand'arza własnych żon

WARSZAWA, 3.1. Niby taśma filmu „Szlakiem
hanby”, ilustrująca potworne prak-
tyki handlarzy żywym towarem,
przesunęła się dziś przed sądem o-
kręgowym proces Dawida Gutow-
icza, oskarżonego o suten-
stwo. Sprawa ta stanowić może
początek dla niedowiarków, któ-
rzy twierdzą, że alamy prasy,
wykazujące niebezpieczeństwo,
jakie stanowią handlarze żywym
towarem, nie są przesadne.

Gutowicz był niczem innym,
jak właśnie Wolikiem ze „Szlaku
hanby”, tak samo bowiem jak on,
zajmował się eksportem kobiet z
Polski do Ameryki.

Zbrodnica karjera rozpoczęła
od sprzedania własnej żony, któ-
rą wywiozł do Buenos Aires i od-
dał do tamtejszej spelunki.

Po powrocie do kraju rozpoczął
systematyczny proceder uwodze-
nia dziewcząt i wysyłania ich na
drugą półkulę.

Ciekawe jest, że Gutowicz jest
już niemłodym, siewiatym męż-
czyzną, który zewnętrznie nie po-
słada żadnych cech donżuana.

Tem łatwiej widocznie budził
zaufanie naiwnych ofiar, ludząc je

Intrygujące domino z ponsową różą Co się stało, gdy dama zdjęła maskę?... Szampańska zabawa sywestrowa nie dla każdego ma mile wspomnienia

WARSZAWA, 3.1. Na kilka dni przed Sylwestrem p.
K-ski (Kredytowa 6) otrzymał
przez posłańca

wonny bilecik,
zapraszający go na redutę.
Nieznajoma pani pisała, że bę-
dzie oczekiwała p. K. na scenie tea-
tru Wielkiego. By ją mógł poznać,
będzie miała przypięty do dominy
ponsową różę.

Gdy przyszedł Sylwester, p. K.
zwrócił się do żony z zapytaniem:
— Co będziemy dziś robili? A
możebyśmy tak, dla oryginalności,
zostali raz w domu?

Małżonka odniosła się do projek-
tu bez entuzjazmu. Wolalaby
gdzieś pójść. Nagle mąż
przypomniał sobie,
że przecież naczelnik (p. K. jest ur-
zędnikiem) prosił go do siebie.

— Rozumiesz, moja droga — mó-
wił do żony — że przecież wykre-
cić się nie mogę...

Przed godziną 12-tą p. K-ski ubra-
ny we frak, pożegnał żonę i ma-
łżonkę i pojechał, nie do żadnego na-
czelnika, lecz

wprost do sal Redutowych.

W oznaczonym miejscu nastąpiło
spotkanie.

— Maseczko, jesteś piękna —
szepiał p. K. — Jakże ci masz ślicz-
ne rączki, nóżki...

— Panie, przecież pan ma żonę —
odparła maska.

— Tak... niestety... Żona moja
jest zająca, dobra gospodyni, ale ja-
ko kobieta,

nie jest zupełnie w moim guście.

Maseczka cicho westchnęła, na co
p. K. nie zwrócił uwagi. Wreszcie
dama zaproponowała:

— Możemyśmy gdzie pojechali na
kolację?

— Z rozkoszą, piękna pani, już je-
dziemy — zawołał rycerski p. K.

Znaleźli się w pewnej pierwszo-
rzędnej restauracji przy Krakow-
skim Przedmieściu.

Maseczka
była wybredna.

Kazała podawać najwyszukadsze
potrawy i najdroższe trunki. W po-
łowie kolacji p. K. zorientował się,
że pieniądze się już skończyły.
Przypomniał sobie wszakże, że
ma jeszcze czek.

Gdy kelner podał rachunek, suma
była dość wysoka. P. K. opróżnił
portfel do ostatniej złotówki i się-
gnął do kieszeni po czek. W tym mo-
mencie włosy zleżyły mu się na
głowie:

czeku nie było.

Zostawił go w domu, w starym u-
braniu.

Co robić? Pan K. miał wpraw-
dzie przy sobie książeczkę czeko-
wa, ale była ona w tej chwili bez-
użyteczna. Bowiem do podjęcia pie-
niędzy konieczny był na czeku
podpis

I męża i żony.

A przecież p. K. nie mógł jechać
do domu, by prosić żonę o podpisa-
nie czeku...

Sytuacja była naprawdę nieprzy-
jemna. Kelner nie chciał wchodzić
w żadne rokowania i

poszedł po policjanta.

Wzrok pięknej maseczki wyrażał
pełnię pogody.

Gdy wreszcie przyszedł policjant
i wyrzekł sakramentalne słowa
„proszę ze mną do komisariatu” —
głos zabrała dama.

Zdjęła maskę i rzekła do p. K.:
— Daj pióro!

Lekkomyślny małżonek
poznał własną żonę...

Pani K., podpisawszy czek, o-
świadczyła z uśmiechem, że nigdy
jeszcze tak dobrze się nie bawiła.

Można jej uwierzyć bez zastrzeżeń.
Czy to samo miał prawo powie-
dzieć pan K. — należy grubo wapi-
lić.

Wspomnieniem i nadzieją



emocjonujących wysiłków jest zdjęcie nasze dokonane z zimowego treningu
koni warszawskiego toru wyścigowego.

Gwiazdy trafnie wywróżyły szczęście Miss Polonii

WARSZAWA, 3.1.

Pojutrze — w niedzielę w ka-
tredze św. Jana stanie przed ołtar-
zem p. Władysława Kostakó-
wna — „Miss Polonia”.

Królowa polskiej krasy poślubi-
ła znanego adwokata, p. Leona
Sliwińskiego.

— Po ogłoszeniu mego wybo-
ru na Miss Polonię — opowiada
nam z uśmiechem uroczą p. Wła-
dysława — prezes warszawskie-
go Tow. Astrologicznego, p.

Starża - Dzierżbicki postawił mi
horoskop i przepowiedział, że
wyjdę za mąż w 1930 r.

Ślub mój pierwotnie naznaczony
był na 1929 r. Zdawało się, że
astrolog pomylił się. Ale jednak
nie. Okoliczności tak się jakoś

złożyły, że datę ślubu trzeba by-
ło przesunąć na styczeń 1930 r.
P. Starża - Dzierżbicki miał ra-
cję. Ślub biorę dopiero w 1930
roku.

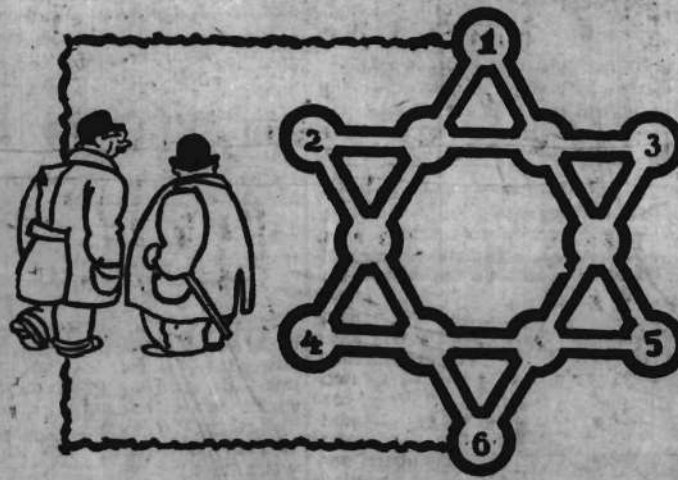
— Skończyła się baśń o Kop-
ciuszku, zamienionym w króle-
wnę przez dobrą wróżkę — mó-
wi dalej, a słynne z piękności o-
czy szafirowe nabierają wyrazu
rozmarzenia — a zaczyna się coś
stokrotnie piękniejszego: życie
przy boku kochanego człowieka,
któremu z całą ufnością powle-
rzyć mogę przyszłość. Ale wspo-
mnienie o tym okresie życia kie-
dy byłam Miss Polonią — pozo-
stanie dla mnie zawsze cudną,
promienną baśką...

Sezon balów w całej pełni



a stwierdza to przemile zdjęcie podające wybór „królowej” jednego z balów.

Pod znakiem zodiaku



Wtedy A. A. A. B. K. K. K. P. R. R. R.
należy tak rozstawić na białych po-
lach gwiazdy, aby powstało 6 wyra-
zów.

Znaczenie wyrazów: 1-3 ogród,
5-4 część ciała, 4-1 ryba, 2-3 ża-
łowiec Krakowa, 3-6 skorupiak, 6-2
niedostatek.

Napad na reagenta w Zdunskiej Woli dziełem międzynarodowej szajki bandyckiej o emigracji w Belgii, Czechosłowacji i Anglii

ŁÓDŹ, 3.1.

Przesłuchanie
trzech aresztowanych uczestni-
ków zuchwałego napadu bandy-
ckiego na kancelarię reagenta Ro-
kosowskiego w Zdunskiej Woli
dały sensacyjne wyniki.

Jak zdolano ustalić, działal-
ność bandy sięga daleko poza
granice Rzeczypospolitej. Znale-
ziono przy aresztowanych naj-
bardziej nowoczesną broń pocho-
dzi z Brukseli, gdzie była zaku-
piona osobiście przez herszta.

Cała banda była zorganizowa-
na w Brukseli na podstawie bar-
dzo ostrego statutu. Bandyci byli

ślepo posłuszni swemu dowódcy.
Z Brukseli przeniesli się do
Czechosłowacji, następnie do
Austrii, gdzie dokonali licznych
napadów, wreszcie zawitali do
Polski.

Do policji napływają liczne in-
formacje zagranicznych urzędów
policyjnych, które poszukują ban-
dytów. Banda posiadała swych
specjalnych agentów donoszących
i dobrze zorganizowane meliny,
którymi w najbliższych dniach
zajmie się policja.

Pozostałych czterech uczest-
ników napadu nie ujęto.

Uwięziony w lodach podbiegunowych



Na północnym oceanie Lodowatym lód uwięził ratowniczy, kanadyjski
samolot, który wyleciał na pomoc i ratunek ekspedycji podbie-
gunowej Mc Alpine.



W jednej z pracowni hafciarskich w Rzymie wykańczany jest obec-
nie wspaniały haft, mający być darem dziewcząt rzymskich dla na-
ręczonej następcy tronu, księżniczki belgijskiej Marii Jose.

Antoni Marceżyński BIAŁA TRUCIZNA ROMANS FILMOWY

— Proszę mnie nie dotykać —
zabrzmiło tonem groźby.

Uptyna minuta ciszy pełnej na-
pięcia, złowrogiej, uciążliwej, po-
czem z ust Zazy padło pytanie:

— Chciała go — pani zobaczyć,
prawda?

Skinęła głową, bo nie mogła sło-
wa wykrztusić i za przewodem Za-
zy ruszyła przez szereg leżących
wamiładzie pokoiów.

Tak doszły do ostatniego, w któ-
rym na swoim łóżku leżał martwy
Stas. Odcinały się poprzez prze-
ścieradło, którym były nakryty,
jego spocione na piersiach ręce,
odbijała od białego łaż szkarłatna
plama na wysokości jego głowy.
To krew. Przeszła przez ręcznik,
spowijający rozpiętą czaszkę i
spłamiła śmierdzący całun.

ścieradła. Osunęła się na kolana,
ukryła twarz w dłoniach, usiłowa-
ła się przymusić do odmówienia
choćby najkrótszej modlitwy, lecz
napróżno. Nie mogła skupić myśli,
pędzących w obłędny pościgu za
jednym, jedynym, niuchwym
pyłkiem: dlaczego, dlaczego on to
uczynił... Bo ani chwili nie wierzy-
ła w tendencyjnie puszczoną wer-
sję, że śmierć Stasia spowodował
nieszczęśliwy wypadek. Zresztą
nikt w kamienicy w to nie wierzył.

Nieszczęśliwy wypadek o drugiej w
nocy? I strzał w usta? Nonsens!
To było samobójstwo, nie inne.

Przybita tem przeświadczeniem,
okuszona tajemniczą tragedią tego
chłopca, którego kochała jak bra-
ta, zapomniała na moment o obec-
ności Zazy i zaczęła myśleć o So-
śno:

— Dlaczego Stas, Stasiełku —

szlochała, załamując ręce. Dlaczego
go to zrobił?

— Na co ta komedia, pani Bar-
baro — zabrzmiął zmieniony głos
Rostakowej. Pani chyba najlepiej
wie, kto tu zaw ni!

— Ja? Wiem? Więcej nie mogła
wykrztusić. Spuściła oczy. Nie mo-
gła znieść wzroku oszalałej z bólu
matki, tyle w nim było wyrzutu i
śmiertelnej nienawiści.

— Proszę, niech pani podejdzie
tu... do tego biurka.

Poszła jak automat, nie podno-
sząc głowy. Zie przeczcucia chwy-
ciły jej serce w potężne kleszcze.

Tymczasem Zaza wyjęła z szufla-
dy biurka kilka książek, kaje-
tów, jakiś notes mocno obszarpa-
ny.

— Jak pani sądzi, czyje to mogą
być inicjały? — zasyzczała, hamu-
jąc wybuch wściekłości.

Basia spojrzała. Na wewnętrznej
stronie okładki jakiejś książki wid-
niał niezgrabny rysunek, wyobra-
żający serce przeszyte strzałą. We-
wnątrz owego serca widniały czte-
ry duże litery: „B. W.”, a pod spo-
dem: „S. R. Zadrzała, oparła się o
buracz na płycie biurka, by nie u-

paść. Teraz już zrozumiała, że Za-
za uważa ją za moralną sprawczy-
nię nieszczęścia.

— Te same inicjały dał sobie wy-
tatuować na ramieniu, o czym się
dopiero dzisiaj dowiedziałam... po
jego śmierci.

Basia ochłoniła wreszcie. Zaczę-
ła wyjaśniać, że nie domyślała się
dawniej, jakie uczucia żywi wobec
niej zmarły, że nie przyszło jej na-
wet na myśl, aby to było coś wię-
cej, niż serdeczna przyjaźń, afekt
braterski, że kiedy Stas wyznał jej
swą miłość, starała mu się to wy-
perswadować i z całą lojalnością
powiedziała mu o swych zaręczy-
nach z Rysardem. Nie ludziła go,
nie bawiła się nim, jakby to może
zrobiła inna dziewczyna w jej wie-
ku. Nie upoważniała go niczem do
roszczenia sobie jakichś pretensyj
wobec jej osoby.

— Co? — wrzasnęła Zaza. Ty,
zakłamaną kokietką ośmielasz się
to mówić tu, przy nim? Może za-
przeczysz, że pocałowałaś go w u-
sta „na powitanie” po całonocnej
rozłące? No, zaprzecz! Spróbuj!

Wyprzył się w żywe oczy!

— Wykorzystując osłupienie Basi,

wytałowała cały zapas mściwego
gniewu, mówiąc, że wie o wszyst-
kiem, że syn powierzył jej, jako
matce, tajemnicę swego serca, że
niestety nie posłuchał jej rad, nie
zerwał z nią, „przeklęta kok etka”
i pozwolił robić z siebie nadal za-
bawkę znużonej, zepsutej w Pa-
ryżu pannicy.

Teraz wyczerpała się cierpliwość
Basi. Spokojnie, panując nad we-
wnętrznym wzburzeniem oświad-
czyła Zazie, że jej podejrzenia są
niezasadne i wysoce krzywd-
zące, ale wybacza jej, pojmując
rozpaczk matki, która utraciła jedy-
ne dziecko. Z drugiej strony nie
może słuchać tego dłużej, zatem
odchodzi.

— Zaczekaj jeszcze — zatrzy-
mała ją tamta. Jeszcze ci nie wy-
stoko powiedziałam... On odebrał
sobie życie, słuchaj uważnie... bo
ojciec przychwytył go w momen-
cie, kiedy mu kradł z biurka pie-
niądze!

— Nie! — Basia chwyciła się
za głowę... — To kłamstwo! Ohyd-
ne kłamstwo! Jak pani nie wstyd
kazać paść swego syna!... Pani

oszalała... oszalała! Stas miałby...
Boże!

Cofnęła się instynktownie, rzuci-
ła trwożnie spojrzenie w stronę
drzwi. Tak, ta kobieta postradała
zmysły. Stanowczo tak. Jej oczy
ziały niesamowitym blaskiem, jej
twarz, nosząca jeszcze wczorajś-
dy dawnej piękności, miała się
zmarszczyć i była do twarzy ja-
kieś mitycznej furii podobna, jej
głos był zachrypły, odrażający,
kiedy pastwiła się nad Basią.

— A wiesz na co kradł pień-
dże? Aby miał czym zapłacić bu-
kiet, ów prezent ślubny i pudło
czekoladek, jakiem cię zamierzał
obdarzyć. Nie wierzysz? Chodź,
pokażę ci jego notes.

— Proszę mnie puścić — krzy-
knęła Basia i wyrwała się z
dłoni z ręki Zazy, wybiegła pędem
z pokoju, ścigana przez zaklęcie,
które brzmiało jak groźba:

— O tem, co słyszała teraz,
miesz, jeśli ci życie miła!

Matka Stasa spoglądała za nią
jeszcze chwile.

Okólnik ministra Józewskiego do wojewodów.

Minister Spraw Wewnętrznych, p. Henryk Józewski, rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik treści następującej: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 29 grudnia 1929 r. mianował mnie ministrem spraw wewnętrznych. Obejmuje to trudne i nader od-

powiedzialne stanowisko w rozumieniu i poczuciu wielkich ciążących na mnie, jako ministra, nowych obowiązków i postanowieniem jak najlepszego wywiązania się z nich, zwracam się do p. wojewodów i podległych mu urzędników z wezwaniem do wyjątkowej współpracy

Komunikacja telefoniczna ze Szwajcarią.

Od 1 stycznia 1930 r. zaprowadzona została komunikacja telefoniczna między Białymstokiem a wszystkimi urzędami szwajcarskimi via Berlin.

Za wszystkie rozmowy, z wyjątkiem abonamentowych w godzinach słabego ruchu pobiera się opłaty zmniejszone o 40 proc.

Opłata za trzypięciominutową rozmowę zwykłą w powyższych relacjach wynosi 9 fr. 05 c. Dopuszczane są rozmowy zwykłe i pilne, abonamentowe przez całą dobę (w godzinach słabego ruchu za opłatą zmniejszoną o 50 proc., w godzinach silnego ruchu za opłatą potrójną, jak za rozmowy pilne), po jedynym na oznaczoną zgry godzinie oraz żądania informacji, według ogólnych zasad obowiązujących w ruchu telefonicznym z zagranicą.

Listy lotnicze opłaca się zwyczajnymi znaczkami pocztowymi.

Dotychczas przesyłki lotnicze, a więc listy, paczki i t. p. opłacane były specjalnymi znaczkami poczty lotniczej.

Min. poczt i telegrafów, zniosło obowiązek naklejania na pocztę lotniczą specjalnych znaczków lotniczych i zezwoliło frankować wszystkie przesyłki lotnicze zwykłymi znaczkami pocztowymi.

Wieczór T-wa Przeciwgruźliczego.

W dniu dzisiejszym T-wa Przeciwgruźlicze urządza wieczór towarzyski w salach Ritz.

Niewątpliwie społeczeństwo białostockie poprze wydatnie tę imprezę, łącząc w ten sposób przyjemne z pożytecznym, t. j. zasilając fundusze T-wa Przeciwgruźliczego oraz spędzając mile i wesoło czas.

Togi i birety dla sędziów, prokuratorów i adwokatów.

Jak się dowiadujemy, w dniu 1 stycznia zostały wprowadzone w Sądach Apelacyjnych togi i birety dla sędziów, prokuratorów i adwokatów. Skutkiem tego adwokaci białostocki, występujący w Sądach Apelacyjnych będą zmuszeni zaopatrzyć

się w togi i birety. Poza tem dowiadujemy się, że zarządzenie to nie dotyczy aplikantów adwokackich. Z dniem 1 kwietnia 1930 r. togi i birety wprowadzone zostaną również we wszystkich sądach okręgowych.

„Rodzina Policyjna” dziękuje.

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” w Białymstoku składa tą drogą serdeczne podziękowanie Pp. Inspektorowi Charlemagne'owi, Staroście Kaczmarczykowi, dyr. Riebertowi, dyr. Wierczkowski, Okr. Zarz. Stow. „Rodzina Policyjna”, dyr. Cytronowi oraz p. Pisarowi za laskawe ofiary pieniężne; bankom: Udziałowemu, Przemysłowo-Handlowemu, Spółdzielczo-Ludowemu i Spółdzielczemu Właścicieli Nieruchomości oraz firmom: Trilling, Sokół i Zylberstein, Szpiro, Cytron i Pp. Wajnrachowi i Najdorowi za ofiary w naturze w postaci zabawek, słodyczy i owoców oraz WPani Rejnie Trillingowej i Pp. Fridowi, Wajnrachowi i Najdorowi za samoradne zajęcie się zebraniem upominków i słodyczy, co w rezultacie dało możliwość urzędnika działwie

policyjnej tradycyjnej choinki w dniu 28 grudnia 1929 roku. Towarzystwu zaś „Pochodnia” w osobie prezesa tegoż p. Kubiaka za bezinteresowne użyczenie lokalu, staropolskie „Bóg zapłać”.

Ofiary.

Zamiast wizyt noworocznych na T-wa Przeciwgruźlicze złożył p. Jan Kuczkowski zł. 5. Zamiast kwiatów na trumnę s. p. Modesty Ancypowej składają na T-wa Przeciwgruźlicze C. i K. Kosińscy zł. 15.

Zamiast kwiatów na trumnę s. p. Włodzimierza Władysława Woźnickiego, b. długoletniego członka Zarządu Kola Białostockiego T.N.S.W., na T-wa Przeciwgruźlicze składa Zarząd tegoż Kola zł. 50.

Sprawa o fałszerstwa na Kolei SĄD APELACYJNY ZWRACA WOLNOŚĆ jednemu ze skazanych na 4 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę malwersantów kolejowych z Wilna, którzy przyczynili skarbowi straty w wysokości 211.694 zł. przez sprzedanie fałszywych biletów na pociągi pośpieszne relacji Wilno—Białystok—Warszawa.

Proces trwał cały dzień. Wieczorem zapadł wyrok, mocą którego Osicę uniewinniono, zaś skargi Szmidta i Czebotałowicza oddalono.

W Sądzie Okręgowym Edmund Szmidt ukarany został 5-letnim więzieniem, Piotr Osica 4, Walerjan Czebotałowicz, Antoni Wasilikiewicz, Paweł Kamiński, Jan Nowis i Wincenty Romaszewicz po 3 lata każdy.

Rzucił się do studni w dniu Nowego Roku.

W dniu 1 bm. około godz. 6 rano 23-letni Aleksander Kleszczyński w celu samobójczym rzucił się do studni, znajdującej się w podwórzu nr. 1 przy ul. Południowej. Domownicy wyciągnęli go stamtąd. Namiej-sce wypadku wezwano nawet Straż Ogniową. Przyczyna niedoślego samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

Od wyroku Sądu Okręgowego odwołali się tylko Szmidt, Osica i Czebotałowicz, reszta z prawa apelacji nie skorzystała.

Skradł motor elektryczny i 4 pasy skórzane.

W nocy na 31 ubm. nieznaną sprawcą za pomocą oderwania kłódki dostał się do tkalni Hersza Kortmana (Orzeszko-

wa 17), skąd skradł motor elektryczny i 4 pasy skórzane. Poszkodowany oblicza swoje straty na zł. 2.400.

„Mirla Efros” w Białymstoku.

W poniedziałek 5 i wtorek 7 stycznia zespół artystów warszawskich, grających w Warszawie 186 razy z rzędu najgłośniejszą sztukę obecnego sezonu, przybywa na 2 występy do naszego miasta w pełnej obsadzie wszystkich ról.

„Mirla Efros” wywołuje wszędzie na widowni głębokie wrażenie dzięki niezwykle wzruszającej treści, przedstawiającej tragiczne dzieje matrony żydowskiej, poświęcającej własne szczęście dla ukochanych ponad wszystko dzieci.

Komedia ta o pogodnym zakończeniu jest apoteozą miłości macierzyńskiej, pozatem obfituje w wiele scen humorystycznych i dzięki koncertowej grze zyskała jednogłośnie uznanie prasy warszawskiej, łódzkiej i wileńskiej wszystkich odtamów, a wyjątkowa frekwencja świadczy o tem, że „Mirla Efros” jest prawdziwą rewelacją.

Sztuka grana jest w parafrazie polskiej i reżyserji Andrzeja Marka, który osobiście czuwał nad wyprawą artystyczną zespołu warszawskiego, objędującego całą polską z własnymi kostiumami i rekwizytami.

Akt 1 rozgrywa się w Słoniemiu, 3 akty następne w Grodnie. W widowisku biorą udział chóry synagogalne, orkiestra, statysci.

Z powodu wielkiego zainteresowania radzimy wcześniej zaopatrzyć się w bilety, które są już w sprzedaży w kasie teatru.

W dniu 5 stycznia na scenie teatru „Palace” wystąpią jedyny raz znakomici artyści polskiego filmu Marja Balcerkiewiczówna oraz Jerzy Marr w komedii trzyaktowej J. Sarmenta p. t. „Najpiękniejsze oczy w świecie”.

W wieczorze tym biorą również udział doskonali artyści i reżyserji J. Krakowski i St. Dąbrowski.

Syn „Króla Żydów” został bez palta.

W dniu 2 b.m. o godz. 6 po poł. nieznaną sprawcą dostał się przez niezamknięte okno do mieszkania Mojżesza Grodzkiego (Mostowa 4), skąd

skradł 2 palta wartości 1.425 zł. Jak wiadomo, ojciec jego p. Michel Grodzki jest znanym w naszym mieście „pretendentem” do tronu Króla Dawida.

Najpiękniejsze oczy w świecie.

W dniu 5 stycznia na scenie teatru „Palace” wystąpią jedyny raz znakomici artyści polskiego filmu Marja Balcerkiewiczówna oraz Jerzy Marr w komedii trzyaktowej J. Sarmenta p. t. „Najpiękniejsze oczy w świecie”.

W dniu 5 stycznia na scenie kina i dla miłośników teatru będzie to zatem niebywała okazja spędzenia prawdziwie artystycznego wieczoru, a przytem niezwykle atrakcyjnego.

Zarówno dla zwolenników „Walki dwóch przyjaciół o serce ulicznicy”

Poświęcenie się kobiety dla dobra ukochanego i ojczyzny

Bombardowanie miasta przez wojska rosyjskie

Kara śmierci za przekroczenie granicy — Działalność szpiegów wojennych.

„MODERN” DZIŚ Początek o godz. 6¹⁵

„NORMA TALMADGE” jako KOCHANKA

PORUCZNIKA GWARDJI oraz Arnold KENT — Gilbert ROLAND

W potężnym dramacie na tle wojny rosyjsko-austriackiej p. t. „KOBIEETA”

Polakie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, Legionowa 1. Telef. Nr. 11 (dodatkowy)

Wysoka dywidenda od akcji Banku Polskiego.

W dniu 14 stycznia Rada Banku Polskiego odbędzie posiedzenie poświęcone zatwierdzeniu bilansu Banku Polskiego za ub. rok operacyjny. Bilans ten — jak słyszeć — wypadł b. pomyślnie.

o wysokości dywidendy, jaką otrzymać mają akcjonariusze Banku Polskiego za rok ubiegły. Odpowiedni wniosek opiewać będzie na 17 zł. od jednej akcji. Ponadto Rada Banku prawdopodobnie zajmie się zagadnieniem ewentualnego dalszego obniżenia stopy procentowej.

Spisy poborowych rocznika 1909.

W czasie od 1 do 14 b. m. włącznie w Magistracie (pokój 45) są wyłożone do publicznego przeglądu spisy poborowych r. 1909, obowiązanych w r. 1930 stawiać się do poboru.

protesty przeciwko nieprawidłowemu wpisaniu jak i przeciwko pominięciu kogokolwiek w spisach. Od orzeczenia Magistratu, wydanego na skutek takiej reklamacji, przysługuje prawo zgłoszenia rekursu do Starostwa w ciągu 14 dni.

Wieczór karnawałowy sędziów.

Dziś w salach Resursy Obywatelskiej Stowarzyszenie Urzędników Sądowych okręgu białostockiego urządza pod protektorem Prezesa Sądu Okręgowego Cezarego Szyski doroczny wieczór karnawałowy.

Całość przygotowana z dużym nakładem pracy niezawodnie ściągnie rzesze tych, którzy chcą mile i wesoło przydźwiękach doborowej muzyki dwóch orkiestr spędzić kilka godzin.

Stemplowanie wag.

Stowarzyszenie Kupców Polskich przypomina pp. kupcom, że poczynając od 1 stycznia 1930 r. narzędzia miernicze (wagi, odważniki, litry i metry etc) są ważne tylko z cechą

1928, 1929 i 1930 r. z cechą zaś 1927 jako wygasłe, należy zgłosić do Państw. Urzędu Międz. (Jurowiecka 11) celem sprawdzenia i ewentualnego zalegalizowania.

Winni niezastosowania się do powyższego, mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, przyczem narzędzia miernicze z cechą wygasłą ulegają konfiskacie.

Winni niezastosowania się do powyższego, mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, przyczem narzędzia miernicze z cechą wygasłą ulegają konfiskacie.

Teatr „PALACE” Poniedziałek 6 i wtorek 7-go stycznia 1930 r.

Punktualnie o godz. 8 m. 30 wiecz. Tylko 2 występy pełnego warszawskiego zespołu w najgłośniejszej sztuce obecnego sezonu

MIRLA EFROS Komedja obyczajowa w 4 aktach J. Górdina

Sztuka grana jest bez suflera Kierownik art. Zygmunt Regro Bilety wcześniej nabywać można w kasie teatru.

APOLLO Dziś! Tylko dwa przedstawienia o godz. 6⁴⁵ i 9⁴⁵ wiecz.

Największy triumf Kinematografii światowej Sztandarowy film wytwórni „UFA”

Pelen najwyższego napięcia akcji i szalonego tempa dramat miłości i nienawiści, zazdrości i wierności na księżycu — Szalennie emocujący lot na księżyc olbrzymim międzyplanetarnym statkiem raketowym

KOBIEETA NA KSIĘŻYCU Akcja toczy się na ziemi i na księżycu, oraz we wnętrzu międzyplanetarnego statku raketowego podczas lotu na księżyc

W rolach głównych: Gerda MAURUS i Willi FRITSCH

Scenariusz — TEA HARBEU. Rzeczoznawca nauk. Prof. HERMAN OBERTH Reżyser — FERDYNAND LANG

Z powodu zgonu ukochanej żony s.p. Modesty z Chodorowskich — Ancypowej najserdeczniejsze współczucie pograżonemu w żalu Małżonkowi wyraża I. Pekar z Rodziną.

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9. CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwykła połowa szpalty redakc. — 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie. Wydawca i redaktor odpowiedzialni: MARJA LUKIEWICZOWA.